

## Paweł Chojnacki: Zagadka agenta „Rymwida”

Syn oficera II Oddziału (wywiad i kontrwywiad), ukształtowany przez dekadę życia i edukacji w Wielkiej Brytanii, absolwent słynnej London School of Economics. Od początku lat pięćdziesiątych – w Stanach Zjednoczonych. Spadochroniarz podczas koreańskiej jatki. Dwukrotnie odznaczony. Następnie: podróżnik, kłozard, łowca łososi na północnych morzach.

TYTUŁ JAK Z „TYGRYSA”! \* ZAGINIONY ŁĄD \* HIPIS, SYN  
„DWÓJKARZA” \* MIŁOSZ – KOSIŃSKI – KUNICZAK \* POLISH  
MIDNIGHT EXPRESS \* DONOS NA PAPIEŻA \* „WARTOŚCIOWY  
AGENT” CZY PODWÓJNY SZPIEG? \* W *MARSZU*...

Tkwi w nas, obywatelach Polski niepojętej, tęsknota jakich mało. By opowiedzieć siebie innym, obcym. Gdy czynimy to w zrozumiałym dla nich języku, łudzimy się, że nas ogarną. Gdy sięgamy po współczesny wolapik czy esperanto – śni się już, że nadążą za nami wszyscy. A my w końcu – choć trochę – upodobnieni światu! Tym bardziej, że tylu piszących rozsypało się po nim w czasie drugiej wojny i potem. Równocześnie wydawało się kiedyś, że dorobek powstały na emigracji,

w ramach instytucji przez nią kreowanych, albo ogólniej – w wolnej przestrzeni jej polszczyzny, łatwiej zaabsorbowany będzie w kraju bez cenzury zewnętrznej panującej do 1990 roku. Nic bardziej mylnego.

Nie inaczej rzecz się ma z autorami należącymi do dwóch obiegów kulturowych – zarówno punktem osiedlenia (poprzez język, w którym tworzyli), jak i osadzeniem w tradycji ojczystego dziedzictwa (poprzez miejsce urodzenia, klimat wychowania i poruszaną później problematykę). To bez reszty mieszkańcy zgubionej – na mapie naszego uniwersum literatury ubiegłego wieku – i przez to wciąż egzotycznej krainy. Jednym z barwniejszych jej native'ów jest bez dwóch zdań Wiesław Stanisław Kuniczak. Urodzony w 1930 roku lwowianin, syn oficera II Oddziału (wywiad i kontrwywiad), ukształtowany przez dekadę życia i edukacji w Wielkiej Brytanii, absolwent słynnej London School of Economics. Z kolei – od początku lat pięćdziesiątych – w Stanach Zjednoczonych i (dość szybko) spadochroniarz podczas koreańskiej jatki. Dwukrotnie odznaczony.

Następnie: podróżnik, kloszard, łowca łososi na północnych morzach. Bitnik, czy też hipis biwakujący na meksykańskiej plaży, poeta-dziennikarz, taksówkarz w Paryżu i licencjonowany pilot. W latach sześćdziesiątych, w Gwatemali, zaangażowany ponoć w przerzut kubańskiej broni dla antyjankeskiej partyzantki. Wkrótce – przemytnik marksistowskiej bibuły i dragów na trasie Indie – Afganistan – Iran – Turcja – Grecja. Za (jak twierdził) posiadanie „jedynie” pół funta haszyszu (a oskarżony o przewóz stu czterdziestu!) skazany na dziesięć lat, torturowany i więziony półtora roku, w tym dziewięć miesięcy w ateńskim psychiatryku. Od 1972 roku – na Cyprze jako ukierunkowany

na Środkowy Wschód pracownik amerykańskiej (przypuszczalnie powiązanej z CIA) agencji pod nazwą Allied Press Enterprises. Ucieka z wyspy w chwili tureckiej inwazji.

Styki ma pewnie i z Mosadem (poprzez Mordechaja Palzura – później pierwszego ambasadora Izraela w Polsce). W 1973 roku uczestniczy przecie jako ochotnik – kierowca sanitarki – w wojnie arabsko-izraelskiej Jom Kipur. Nie zaskoczy w związku z powyższym wcale, że stał się producentem (niedrukowanych z jednym wyjątkiem) sensacji o iście Bondowskim zacięciu. Jednocześnie deklarował się jako dobry znajomy Menachema Begina i Zbigniewa Brzezińskiego, jako „dziecko” niezłomnej emigracji (ojciec w Londynie – m.in. założyciel działającego do dziś Koła Lwowian, minister rządu na Uchodźstwie), ale i jej krytyk. Czterokrotnie żonaty, miłośnik Henryka Sienkiewicza – bliski mistrzowi także jako architekt swej własnej trylogii, którą nazwiemy dla odróżnienia (za orędownikiem talentu Kuniczaka – Stefanem Pagowskim z Toronto) *Trójksięgiem*.

### **Przeczytaj również: Paweł Chojnacki: Pokusa omfalosa**

W 1966 roku publikuje bowiem potężną powieść *The Thousand Hour Day* i sprzedaje ją w ćwierćmilionowym nakładzie! Ustanowi tym samym jeden z większych – obok Jerzego Kosińskiego i Czesława Miłosza – sukcesów Polaka na rynku wydawniczym w USA. Lecz nie tylko tam – książka ukaże się w siedemnastu językach. Rozmach epicki *Dnia tysiąca godzin* (dedykowanego kampanii wrześniowej i stanowiącego pierwszą część planowanego cyklu, poświęconego dalej gólgocie Wschodu i epepei armii gen. Władysława Andersa, wreszcie – dzielnym lotnikom w Bitwie o Anglię) porównują krytycy do prozy Lwa Tołstoja (Kuniczak nie poczuwa się do powinowactwa), Ernesta Hemingwaya (bardziej) a

nawet do ukochanego Sienkiewicza. Debiut przyjęto zgodnie za wyjątkową, pełną, obiektywną i artystycznie dojrzałą epopeję o wojnie 1939 roku.

Następne części: *The March* (1979) oraz *Valedictory* (1983), choć nie powtórzą skali pierwotnego sukcesu, również budzą uznanie. Zatopi się też Kuniczak w drugim życiowym dziele – nowym po prawie stu latach anglojęzycznym tłumaczeniu *Trylogii* i *Quo Vadis*. Poda jednak nie prostą ich translację, a nowoczesną i budzącą dyskusje uaktualnioną adaptację klasyki. Aczkolwiek zapowiedziana saga o drodze Karola Wojtyły pt. *The Hazardous Road to Rome*, nie ujrzy nigdy światła dziennego, to z niedawno wybranym „polskim papieżem” spotka się reporter-literat 13 marca 1979 roku. Dotrze doń poprzez rezydującego w Watykanie duszpasterza emigracji biskupa Władysława Rubina i za rekomendacją metropolity krakowskiego Franciszka Macharskiego. Weźmy teraz głęboki oddech.

Prowadzący Kuniczaka starszy inspektor Wydziału II, Departamentu I MSW, ppłk Stanisław Ojrzyński melduje 21 marca 1979 roku: „Opracował charakterystykę osobowości Jana Pawła II, która może być przydatna przedstawicielom władz PRL na wypadek rozmów oficjalnych” (dojdzie do nich niebawem). „Realizując powyższe przedsięwzięcie «R» sprawdził się jako agent manewrowy”. „R” to skrót kryptonimu pożyczonego od ojca z czasów walki w POW, którym sygnował teksty dla biuletynu Koła Lwowian. W podstawowej monografii *Donos na Wojtyłę. Karol Wojtyła w teczkach bezpieczeństwa* Marka Lasoty misji „Rymwida” ni śladu. Dziwi to, zważywszy, że Lasota – jakkolwiek z wykształcenia polonista – był badaczem dobrze

osadzonym w Instytucie Pamięci Narodowej (w okresie obrony doktoratu piastował wręcz funkcję dyrektora Oddziału w Krakowie) a materiały o „Rymwidzie” – przeoczył.



Fot. z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Idąc za ciosem od razu wykorzystano Kuniczaka „do przedsięwzięcia inspiracyjnego wobec Ambasady USA w Warszawie”. Właśnie w podsumowaniu efektów tej operacji padnie wymowne określenie – „nasz wartościowy agent”. Pisarz do komunistycznych organów zgłosił się dobrowolnie – z dziesięciu jego raportów raptem dwa zdobyły słabszą notę mocodawców. Ich wartość oceniono jako „ograniczoną” albo „dostateczną”, resztę określono cenzurką „wartościowa” lub „dobra”. Szczególnie cenną opinię o figurancie „Ogińskim” (Brzezińskim) spożytkowano w materiale przygotowanym dla Edwarda Gierka. Przystudiowanie teczki „Rymwida” – gdyż o dziwo się zachowała – to piorunujące doświadczenie.

Gdy przypadkiem (szukając w 2009 roku przykładów inwigilacji pułkownika dyplomowanego, a potem – z awansu prezydenta RP na Uchodźstwie – generała Stanisława Kuniczaka) natrafiłem na

dokumenty w archiwum IPN, nie ulegało wątpliwości, że epizod związków juniora z sowieckimi służbami po prostu... tak „nie pasuje” do rodowodu „Rymwida”, do jego egzystencjalnych traktów i przelanych na papier treści, że musi sprowokować wiele pytań. Jak i pchnąć w stronę zamortyzowania nadto lekkomyślnych wyroków. Wiedziony powyższą intencją zainspirowałem więc w 2013 roku oficynę Zysk i S-ka do edycji *Dnia tysiąca godzin* w świeżym przekładzie Jerzego Łozińskiego. Niestety projekty kolejnych tomów, podobnie jak biografii, nie zostały już przez nakładcę podtrzymane.

Przestraszył się „Rymwida”? Tym bardziej cieszy, że niezależnie – po dekadzie – szlachetny wysiłek udostępnienia *Trójksięgu* polskiemu odbiorcy pochwyliła Księgarnia Akademicka w Krakowie, występując z *Marszem* – odnalezionym w tłumaczeniu Juliusza Kydryńskiego. Nawiasem dorzucmy, że z „Raportu operacyjnego” z 7 stycznia 1980 roku o ponownym nawiązaniu kontaktu przez oficera o pseudonimie „Reston” wynika, że „*The March* rozchodzi się” – narzekać miał „Rymwid” – „jak krew z nosa», gdyż jak wiadomo Polonia przeważnie mało lub prawie wcale książek nie czyta, a temat poza Polakami może zainteresować najwyżej amerykańską «śmietankę» intelektualną, a przede wszystkim kremlinologów”.

Pojawiająca się naturalną drogą hipoteza o podwójnym krecie nie jest wbrew pozorom karkołomna. Czyż ustosunkowani dawni esbecy protektorzy nie zrewanżowałyby się dawnemu super-wywiadowcy spaleniem jego teczki? Czyż dodatkowo w latach dziewięćdziesiątych nie objęliby opieką sprawnego ogłoszenia wymarzonych przez niego rodzimych wersji? Byłem pierwszym historykiem, który widział tę teczkę (czerpię z niej dużą część informacji o jej bohaterze) i natychmiast otwarłem furtkę alibi, zbyt wąską w żadnych dowodach,

zbyt wymarzoną w poszlakach. Redaktorzy *Marszu* stawiają dziś *petitem* i na zupełnym marginesie dokonań koronne pytanie: – Czy tajna kooperacja z wrogiem określa (przekreśla?) całość dzieła tak skomplikowanego człowieka? Jednostki nastawionej w artystycznej krwawicy nie na szok bądź śmiech, a na danie moralnego świadectwa?

„Wiesław, mój przyjaciel, stuprocentowy Amerykanin, pisarz wybitny okazuje się agentem SB? Dlaczego?” – reagował na hiobowe wieści tłumacz ostatniego opusu serii – *Valedictory (Mowa pożegnalna)* Jerzy R. Krzyżanowski. Na łamach londyńskiego „Pamiętnika Literackiego” interesująco prześledził w 1984 roku paralele losów dwóch Katarzyn, z dwóch różnych przekazów. W doli ich (jak i dalszych postaci) „odbija się i załamuje” – według literaturoznawcy – „tragedia Polski”. Jedna Katarzyna to postać z *Marszu*, druga – z szeregu tekstów Włodzimierza Odojewskiego, pisarza – przypadkiem – z podobną (?) w curriculum, co Kuniczak skazał. Czy mogą jednak obie Katarzyny grać rolę zwierciadeł narodowego dramatu w sposób autentyczny, wyszedłszy spod ręki tych akurat twórców? Czy wolno w pierwszym z przypadków zbudować nawiązanie do dzieł innych beletrystów – Kraszewskiego i Kaczkowskiego? A w drugim – raczej – do Szczypiorskiego i Kuśniewicza?

O ilu jeszcze nie wiemy? Być może drobiazgowa analiza donosów „Rymwida” ujawniłaby z perspektywy wiedzy nabytej w ciągu minionego prawie półwiecza zawarte tam elementy świadomej dezinformacji i prowokacji, podmurowując – póki co – intuicyjny ledwie sceptycyzm. Niemniej nie z powodu kraksy 1978 roku Wiesław Kuniczak jest w kraju nieznany. Na emigracji uhonorowano go, co prawda, kilkoma nagrodami, otrzymał także w 1992 roku od ministra

spraw zagranicznych Trzeciej RP Krzysztofa Skubiszewskiego dyplom „za wybitne zasługi dla kultury”, ale nie zmienia to przecież faktu, że był – zmarł w 2000 roku – i trwa niedoceniony.

Dziękując za wyróżnienie nadane przez Związek Pisarzy na Obczyźnie rzekł gorzko: „[...] zdałem sobie sprawę zbyt późno, że zrobiłbym znacznie lepiej, gdybym nigdy nie napisał ani jednego słowa o Polakach czy Polsce, ale tego zrobić nie mogłem. Czułem w początkach mojego życia jako pisarz to, co czuję dzisiaj, pod koniec życia, to mianowicie, że pisanie bez jakiejś misji czy poczucia misji, jest marnowaniem tych lat, jakie zostały nam dane, i że jeśli człowiek nie potrafi oddać się całym sercem sprawie większej niż on sam, bez względu na konsekwencje, a nie postępuje tylko za głosem serca, osiągnąć może jedynie małość i zasłużone zapomnienie”.

Czas ustalić rangę i wagę postaci z powieści Kuniczaka w naszej literaturze. A jego – gdzie w niej postawić? Drugi Conrad? Kto trzecim?

*Paweł Chojnacki*

**W.S. Kuniczak, *Marsz*, przekład Juliusz Kydryński, opracowanie tekstu i komentarze Ewa Modzelewska-Opara, Bogusław Dopart, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2023, s. 958.**

**Wykorzystane źródła:**

- J.R. Krzyżanowski, *Hemingway polskiego września*, „Kultura” 1967, nr 11 (241), s. 127–132;
- J.R. Krzyżanowski, „*The March*” *W.S. Kuniczaka*, „Archiwum Emigracji”, t. 2, Toruń 1999, s.87–94;
- J.R. Krzyżanowski, *W.S. Kuniczak*, „Archiwum Emigracji”, t. 3, Toruń 2000, s.258–259;
- J.R. Krzyżanowski i S. Pagowski, *listy do autora z 18 i 23 czerwca 2010*.
- J.R. Krzyżanowski, *Dwie Katarzyny*, „Pamiętnik Literacki”, t. 8, Londyn 1984, s. 95–109;
- M. Lasota, *Donos na Wojtyłę. Karol Wojtyła w teczkach bezpieczeństwa*, Kraków 2006;
- K. Wierzyński, *Podzwonne na kaprala Szczapę*, w: idem, *Poezje zebrane*, t. 1, wstęp napisała A. Nasiłowska, oprac. i notami opatrzył P. Kądziała, Warszawa 2021, s. 698; Archiwum IPN BU-0-1824-118